

Dziennik Łódzki

№ 14.

Czwartek, dn. 14 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

WYROK W PROCESIE BRZESKIM.

10 osk. skazano od 3 do 1½ roku więzienia.

Sawicki uniewinniony. —

Sędzia Leszczyński założył votum separatum.

W dniu wczorajszym Pałac Paca przy ul. Miodowej był od rana pod znakiem wyroku w procesie Centrolewu. Ogłoszenie wyroku wyznaczono na godz. 12-tą, a już przed 10-tą zeszło się na sali kilkanaście osób, by zarezerwować sobie miejsca.

Dotychczasowe obostrzenia przy kontroli biletów wstępu złagodzone, Prezes Kamiński wydał zarządzenie, by w miarę możności wpuszczać publiczność, nieposiadającą kart wstępu, jeśli tylko starczy miejsca.

O godz. 9-ej rano przybył do sądu wiceprez. Hermanowski, następnie sędzia Leszczyński, przed 11-tą zaś ostatni z członków kompletu, sędzia Rykaczewski.

Czwarty sędzia p. Raczkiewicz udziału w naradach nie brał i przebywa już w swojej kancelarji.

Pierwszym z oskarżonych jest p. Mastek.

O godz. 12-ej zjawia się ostatni z oskarżonych p. Witos.

Ława obrończa w komplecie. Wszyscy na swoich miejscach.

Wśród obrońców znać silne podniecenie.

Punktualnie o godz. 12 m. 15 wchodzi na salę sąd. Następuje czytanie wyroku.

Oskarżeni skazani zostali na następujące kary:

Herman Liberman, lat 61:

2 i pół roku.

N. Barlicki, lat 50.

2 i pół roku.

St. Dubois, lat 30.

3 lata.

M. Mastek, lat 38.

2. lata.

A. Pragier, lat 43.

3 lata.

Wł. Kiernik, lat 29.

2 i pół roku.

Winc. Witos, lat 56.

1 i pół roku.

K. Bagiński, lat 40.

2 lata.

Józef Putek, lat 38.

3 lata.

H. Sawicki, lat 33.

Uniewinniony.

Sąd uznał winę oskarżonych z art. 102 K.K. cz. I, i z art. 100 cz. III.

Artykuł ten brzmi:

Art. 102 — Winny udziału w spisku, zawiązanym dla dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 100 ulegnie karze ciężkiego więzienia do

lat 8.

Winni namawiania do spisku — do lat 4.

Art. 100 cz. III. — Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą

Motywy wyroku.

Oskarżeni zostali skazani nie za przygotowywanie zamachu, lecz za przynależność do spisku.

Osk. Sawicki uniewinniony, gdyż na kongresie Centrolewu nie był i nie cieszył się zaufaniem zarządu Centrolewu.

Motywy wyroku przeciwko przywódcom Centrolewu: W motywach wyroku Sąd m. i. zaznaczył na wstępie, że w sprawie tej jedynym zadaniem Sądu było rozwiązanie zagadnień:

1) czy oskarżeni jako członkowie Centrolewu pozaparlamentarnego dążyli do obalenia rządu

2) czy zdążając do tego celu posługiwali się środkami nielegalnymi.

Jest rzeczą niesporną — przyznali to sami przywódcy Centrolewu i wielu z pośród świadków odwodowych że t. zw. Centrolew (inaczej Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) dla działalności na terenie pozaparlamentarnym został zorganizowany nie tylko w celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego rządu, ale dla osiągnięcia celu szerszego: **obalenia systemu rządu w Polsce.**

Po omówieniu metod działania Centrolewu, Sąd uznał, że ustalono:

1) że jak to przyznają przywódcy Centrolewu został on zorganizowany celem obalenia systemu rządu w Polsce **w osobie sprawujących władzę członków rządu.**

2) że wyznaczona na dzień 4-go września 1930 r. demonstracja, jak to również przyznają członkowie, była **jednym z etapów walki do celu tego zmierzającej.**

3) że w zamierzeniach przywódców Centrolewu w czasie demonstracji **przemoc fizyczna w stosunku do**

funkcjonariuszów władz bezpieczeństwa świadomie i celowo miała być stosowana.

4) że zastosowanie przemocy w rozruchach zamierzonych na dzień 14 września 1930 roku, wobec celów, w jakich miała być ona stosowana, zawierało znamiona czynu zbrodnicego, w części 3-ej art. 100 K.K. zakazanego,

5) że kierownicy Centrolewu przez samo wyznaczenie w tym celu tych demonstracji ujawnili swój występny zamiar.

Poza granice ujawnienia zamiaru Centrolew nie wyszedł.

Plany Centrolewu zostały pokrzyżowane przed 14 września 1930 roku przez rozwiązanie ciał ustawodawczych, zaarrestowanie niektórych przywódców partji i zarządzenia władz bezpieczeństwa w kierunku ograniczenia rozmiarów demonstracji.

Wobec tego i z uwagi na konstrukcję art. 50 K. K. określającego przygotowanie jako już naszykowanie środków, należy uznać, że **działanie Centrolewu w stadium przygotowania jeszcze nie weszło.**

Z tego względu przywódcy Centrolewu i ci jego wszyscy członkowie, którzy wiedzieli nie tylko o jego celu (obaleniu rządu), ale i o środkach działania (droga przemocy) **winni odpowiadać nie za przygotowanie zamachu, jedynie za przynależność**

członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkim więzieniu na czas od lat 10 do 15.

Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni, jak jej usiłowanie.

Podsądni zostali uniewinnieni z zarzucanego przestępstwa z art. 101 k. k., który mówi o przygotowaniu zamachu.

Wszystkie te kary więzienia, zastępującego dom poprawy, połączone są automatycznie z pozbawieniem praw, co oczywiście mogłoby się zrealizować dopiero po uprawomocnieniu się wyroku.

Sędzia Stanisław Leszczyński zgłosił votum separatum za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Po odczytaniu motywów przewodniczący poinformował oskarżonych, że w ciągu 3 dni mogą zapowiedzieć skargę apelacyjną. Obrońcy wszystkich oskarżonych wstają i w imieniu swych mocodawców zapowiadają złożenie apelacji. Jednocześnie proszą o utrzymanie dotychczasowego środka zapobiegawczego, t. j. pozostawienie oskarżonych na wolności za dotychczasową kaucją.

Prokurator Rauze również zapowiedział złożenie skargi apelacyjnej i zgodził się na pozostawienie oskarżonych na wolności za dotychczasową kaucją.

Sąd zdecydował pozostawić oskarżonych na wolności.

Następnie adw. Śmiarowski prosił o załączenie do akt sprawy odczytanych przez przewodniczącego motywów wyroku i doręczenie ich natychmiast obrońcom celem zapoznania się z nimi.

Sąd zdecydował dołożyć do akt sprawy te motywy.

Policja konna i piesza przystąpiła do rozpraszania publiczności, gromadzącej się licznie przed gmachem sądowym.

Dokończenie na str. 2 ej.

KŁĘSKI JAPOŃCZYKÓW W MANDŻURJI.

Wielka ofensywa „bandytów chińskich“.

Telegram własny.
LONDYN, 13. I. Według doniesień z Tokio „bandyci chińscy rozwijają w ostatnich dniach niezwykle ożywioną działalność w Mandżurji, nękać ustawicznie napadami drobniejsze oddziały wojsk japońskich.

Koło Hsinlinton doszło wczoraj do nowych walk, podczas których „bandyci“ wycięli pół szwadronu kawalerii japońskiej.

Wzdłuż kolei Taluszan—Tungliao bandyci napadają na kolejowe załogi japońskie i zdobyli już cały szereg stacji kolejowych. W kilku miejscach na wschód od rzeki Liao stoczono szereg potyczek, w wyniku których Japończycy ponieśli bardzo dotkliwe straty w zabitych.

W kilku wypadkach oddziały japońskie zostały przez „bandytów“ wybite do nogi.

Linje kolejowe są w wielu miejscach poprzerywane, aby uniemożliwić Japończykom sprowadzenie posiłków.

Również w okolicach Mukdena, Cycykaru i Czinczau odbywają się ustawiczne, większe starcia.

Odpowiedź japońska St. Zjednoczonym.

TOKIO 13. I. (P. A. T.). — Odpowiedź japońska na notę Stanów Zjednoczonych będzie wysłana prawd-

podobnie w piątek. Ton jej ma być jak zapowinają, uspokajający

Okupacja Mandżurji.

MOSKWA 13. I. (P. A. T.) — Korespondenci sowieccy donoszą, że po zajęciu Czou Japończycy rozpoczęli usa-

dawiać się na dobre w prowincji Zehe, zajmując miasta i osady, położone w pobliżu linii kolejowej. W najbliższym czasie spodziewane jest zajęcie stolicy tej prowincji Czende, oraz załębia węglowego.

Komisja mandżurska Ligi Narodów uda się w drugiej połowie stycznia na Daleki Wschód.



Pos. Aldabrandi
(Włochy)



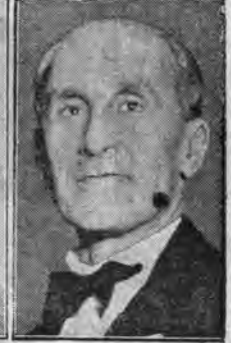
Gen. Claudel
(Francja)



Gub. Schne
(Niemcy)



Gen. Mac, Croy
(Ameryka)



Lord Lytton
(Anglia)

Gabinet w dymisji czy w dyspozycji?

Front antyniemiecki we Francji.

PARYŻ, 13. I. Sytuacja polityczna Francji pozostaje wciąż zamglona, chociaż nastąpił dzisiaj spodziewany zwrot w kierunku dymisji zbiorowej gabinetu. Z zastrzeżeniem należy cytować „Ami du Peuple“, organ wybitnie antybriandowski, według którego odmowa Brianda zgłoszenia swej pojedynczej dymisji wpłynęła jakoby na resztę członków rządu do oddania swych portfeli do dyspozycji premiera.

Jednak oddanie portfeli do dyspozycji premiera nie jest jeszcze dymisją, tylko oznacza, iż premier może niemi-

dowolnie dysponować w czasie rekonstrukcji, czy też formowania nowego ministerium. Opinia publiczna i parlamentarna jest w bezwzględnej większości przychylna koncepcji gabinetu jednności narodowej ze względu głównie na groźną sytuację międzynarodową i absolutną konieczność energicznego zareagowania na akt gwałtu rządu Rzeszy, jak to oświadczył wczoraj Laval ambasadorowi niemieckiemu Hoeschowi, że teza Brueninga jest dla Francji absolutnie nie do przyjęcia. Nie ulega kwestji, iż koncepcja frontu antyniemieckiego nie przeraża Herriota, jak to wynika z jego artykułów w prasie belgijskiej.

Paul Boncour, kandydat na ministra spraw zagranicznych, po oświadczeniu, zamieszczonym dzisiaj w „Tempsie“, wypowiada także koncepcję rządu jednności narodowej w jednym celu podolania trudnościom na gruncie polityki zagranicznej. Ale Herriot i Paul Boncour stanowią znikomą mniejszość w ich własnych obozach, szczególnie w sprawie współpracy z elementami centroprawem. Wobec tego Laval spróbuje

zwerbować niektórych lewicowców poza partją radykalno-społeczną i szukać ich będzie głównie w senacie, gdzie dyscyplina jest mniej rygorystyczna niż w izbie i pozwala osiwiłom starszkom zdobyć się na kroki bardziej samodzielne.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość,

że wobec odmowy radykalów współpracy z grupą Louis Marina, Laval złożył dymisję gabinetu na ręce prezydenta Doumera.

Dla formy prez. Doumer przeprowadzi krótką konsultację z głównymi szefami partji. poczem powierzy misję utworzenia nowego rządu Lavalowi, który wezwie do współpracy większość dotychczasowych ministrów. Co do Brianda, konsultacja lekarska, złożona z wybitnych profesorów, nakazała mu odpowiedzieć „complet absolu“. Briand jest istotnie ciężko chory.

Motywy wyroku.

(Dokończenie).

do spisku zawiązanego w celu dokonania zbrodni w części 3-iej art. 100 K. K. przewidzianej, a więc z art. 102 K. K.

Ze słów złożonych przed Sądem przez przywódców Centrolewu wynika, że wszyscy członkowie Centrolewu, a więc członkowie partji, wchodzących w jego skład, musieli wiedzieć, że Centrolew zmierza do obalenia rządu, ale siłą rzeczy nie mogli wszyscy być wtajemniczeni do środków, jakimi Centrolew zdąży (przemocą). Wymagaly tego konspiracja s dążność do wciągnięcia jaknajszerszych mas do swej akcji.

Wszyscy oskarżeni prócz Sawickiego brali udział w kongresie krakowskim, który był pierwszym przejawem Centrolewu i solidaryzowali się z rezolucją kongresu. Sawicki nie był na kongresie w Krakowie i jak stwierdzili świadkowie nie cieszył się pełnym zaufaniem członków zarządu tego stronnictwa.

Wobec tego Sąd uznał, że w stosunku do wszystkich oskarżonych oprócz Sawickiego wina ich z art. 102 została udowodniona. Po omówieniu okoliczności łagodzących Sąd, jako normalne kary wybrał średnią, złagodzoną w myśl art. 53 K. K.

Moratorium w Bułgarji.

SOFJA, 13. I. Dziś wieczorem rada ministrów postanowiła przedsięwziąć wszystkie środki, celem uzyskania moratorium na długi zagraniczne państwa bułgarskiego. Bułgarski minister finansów wskazał na to, że dewizy, jakimi rozporządza bułgarski Bank Narodowy, starczą tylko na wyrównanie bułgarskich długów prywatnych, zaciągniętych zagranicą i że dlatego nieodzowne jest moratorium na bułgarskie długi państwowe.

Minister finansów zawiadomił następnie, że pokrycie not Banku Narodowego w złocie i w dewizach wynosi 34 proc. i że pokrycie to musi być utrzymane za wszelką cenę, by zabezpieczyć stałość waluty bułgarskiej.

Jasno i wyraźnie.

PARYŻ, 13. I. Poseł hitlerowski Stangemacker na zjeździe publicznym w Oldenburgu oświadczył: Niema możliwości zgody między Francją a Niemcami. Albo Francja zginie, albo Niemcy. A więc zdechnij wściekły pies francuski „crève donc chien de français“. — Powyższą wiadomość podaje agencja Radjo

Prace komisji sejmowych.

Komisja budżetowa w dalszym ciągu swej pracy rozpatrywała budżet prezydium Rady ministrów. Na posiedzenie przybył jako reprezentant premiera, wiceminister Stamirowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników. Budżet referuje poseł Hutten-Czapski. Na popołudniowym posiedzeniu rozpatrywany był budżet emerytur i rent.

Poza tem obradowała komisja

spraw zagranicznych, która ma na porządku dziennym kilkadziesiąt punktów, dotyczących ratyfikacji różnych konwencji i umów międzynarodowych

O godz. 1-iej w ministerstwie skarbu zebrała się komisja kontroli długów państwowych pod przewodnictwem sen. Popławskiego.

Poza tem komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej zebrała się dla rozdziału referatów.

Obniżenie kosztów produkcji węgla.

WARSZAWA, 13. I. (tel. wł.) W dalszym ciągu narad nad obniżeniem kosztów produkcji węgla, mających na celu utrzymanie zdolności konkurencyjnej naszego wywozu węglowego zachwianej skutkiem spadku fanta, w b. tygodniu rozpoczynają się w zagłębiach węglowych rokowania

właścicieli kopalń z przedstawicielami załóg robotniczych i personelu urzędniczego o obniżkę plac. Rokowania te muszą być zakończone do 31 stycznia, gdyż w dniu tym wygasa, termin umowy zbiorowej, zawartej w przemyśle węglowym.

Straszna katastrofa podczas zawodów.

Rozpędzone sanie w tłumie publiczności.

BERLIN, 13. I. Podczas wczorajszych zawodów bobsleighowych (wielkie sanie sportowe z kierownicą i ruchomymi płozami) w Oberschreiberhau wydarzyła się niezwykła katastrofa.

Wiraże toru saneczkowego były pokryte lodem i zupełnie pozbawione śniegu. Aby uchronić sanie przed wyrzuceniem z toru, posypywano tor przed wirażami trocinami, celem zwolnienia nieco tempa jazdy.

W pewnej chwili pędzący z szaloną szybkością bob „Poitz“, należący do

bobsleighowego klubu w Schreiberhau, wjechał na wiraż, został wyrzucony z toru, wpadając w grupę publiczności, przyglądającej się zawodom.

Czterej zawodnicy odnieśli stosunkowo lekkie rany i potłuczenia, natomiast zśród publiczności pewna kobieta z Dr. zna i 74 letni starszek zginęli na miejscu, około 20 osób odniosło rany, w tem pięciu uczniów, którzy specjalnie przybyli na zawody z Berlina. Stan kilku osób jest bardzo ciężki.

Sześć dni w grobie za życia.

Straszna śmierć górników Weissa i Misia.

Rozmowa z górnikiem Slamą, uratowanym z katastrofy na kopalni „Karsten-Centrum”.

BYTOM, 13 stycznia.

Oto co opowiedział przedst. prasy polskiej uratowany z katastrofy na kopalni „Karsten-Centrum” górnik Slama.

Można zwarjować!

Po dwudniowym wypoczynku w szpitalu czuje się on zdrowi i na wstępie zaznacza, że wkrótce znów będzie musiał pójść na „grube” do pracy, bo przecież pracować trzeba, aby samemu żyć i wyżywić żonę i dzieci. Wspominając o swoich przeżyciach stwierdza, że przez cały tygodniowy blisko czas przebywania w ciemności, nigdy nie tracił nadziei, że zostanie z towarzyszami uratowany. Obawiał się tylko o swoich współtowarzyszów niedoli.

— W tej sytuacji można zwarjować — prawda.

To też czuwał, by wszystkich kolegów ożywiła nadzieja ratunku.

Dzień katastrofy przypomina sobie dokładnie. Usłyszał huk na kopalni w czasie, gdy układał rary. W następnym momencie został wyrzucony siłą wybuchu. Obok niego znajdująca się „haspla” (kolowrót — maszyna górnicza) została również wyrzucona. Nie tracąc przytomności, przeszedł zaraz potem przez wyrzucony kolowrót i zetknął się w ciemności z trzema innymi kolegami. Kilku z zasypianych zaczęło przeraźliwie krzyżeć, jednak zdołał on ich uspokoić. Poomacku znalazł lampkę, którą zapalono.

Dopływ świeżego powietrza.

Od „haspli”, która jest pędzona ścisłoniem powietrzem, przesił Slama przewód gumowy, doprowadzający powietrze tak, że zasypiani zapewnili sobie dopływ świeżego powietrza. Według dopływu powietrza Slama orjentował się, czy jest dzień, czy noc. W nocy bowiem powietrze ma być chłodniejsze. Twierdzi on, że wiedział dokładnie, iż uratowano ich w niedzielę. Zasypiani mówili na ten temat między sobą jeszcze, gdy byli odcięci od świata, bo jeden z nich, Kulpok, miał w tym dniu urodziny.

Odcięci od świata znaleźli w drugim, czy trzecim dniu również zegarek, który jednak stał. Nastawili go prowizorycznie na godz. 12, jednak później zegarek zaginał.

Spiewali piosenki.

Inni z zasypianych nie wiedzieli jednak jak długo przebywają w podziemiach. Slama świadomie ich okłamał, że niedoła ich trwa tylko dwa dni. Dopiero, gdy usłyszał odpowiedź kolumny ratowniczej powiedział swym towarzyszom prawdę. Prawdopodobnie większą część chwil przespał. Czasami jednak zabijali czas śpiewaniem znanych im piosenek. Śpiew najbardziej przyczył się do zapamiętania o tragicznym położeniu.

Na pytanie, czy żyją zasypiani jeszcze górnicy, Slama nie może odpowiedzieć. W pierwszych dniach wydawało się jego grupie, że dochodzi ich pukanie.

Jest jednak pewnem — mówi Slama — że los dwóch jest przesądzony. Nie żyją oni. A sprawa się ma tak:

— W pewnej chwili po katastrofie usłyszeliśmy wołanie o ratunek. Za głosem natrafiliśmy na cieślę Weissa, który znajdował się w straszliwym położeniu. Został on rzucony na wózek węglowy, gdy chciał stamtąd wyjść, nogi jego przygniecione zostały przez spadające glazy. Glazy te były tak ciężkie, że nikt ich ruszyć nie mógł.

Czarna śmierć.

Weiss trzeciego jeszcze dnia rozmawiał przytomnie, lecz niedługo z wycieńczenia zmarł. Umierając kazał on podzwonić żonę i dziecko...

Na innym miejscu napotkano na ładowacza Misia. Obrznięty głaz węgla leżał na jego plecach. Starzał on się

wydobyć z pod glazu, jednak nadaremnie. Nikt mu też nie mógł pomóc. Podobnie jak Weissa, trzeba go było pozostawić losowi. Po trzech dobach i czterech nocach strasznej męczarni, Miś zmarł...

Największą męką było pragnienie. Niektórzy próbowali pić własną urynkę, ale nie zaspakajało to pragnienia. — Również głód nam dokuczał — mówi Slama.

— Niektórym przychodziło do głowy ludożercze myśli.

Najbardziej spokojnym był Starzyński, Poprostu przespał on całe 6 dni i 6 nocy.

Wreszcie Slama zaznacza, że dłużej by nie wytrzymał. Miał już zawroty głowy i myślał, że zwarjuje. Inni nosili się z zamiarem popełnienia samobójstwa, szukając drutu, by się na nim powiesić lub nim żyły poprzecinać.

Gdy do nieszczęśliwych siedmiu żywych dotarła kolumna ratunkowa, wszyscy zażądali wody. Podano im zaraz kawę, której wypili bardzo dużo.

Los 5-ciu górników nieznan.

Tak opowiada swoje przeżycie Slama. Rewelacją jest wieść, że oprócz siedmiu uratowanych odkryto dwóch zmarłych w męczarniach górników, cieślę Weissa i ładowacza Misia. Przeczy temu uporzeczył zarząd kopalni. Dalsza akcja ratunkowa toczyłaby się zatem o życie pięciu jeszcze górników których los jest nieznan.

Kolumny ratunkowe rękami usuwały gruz, by dotrzeć do zasypianych górników. Praca ta nie posuwała się jednak nawet o krok naprzód, bo na miejsce usuniętych węgli i gruzów, spadały nowe masy, zagrażając zawałeniu się dalszej części głównego chodnika. Chodnik główny zasypany ma być na przestrzeni około 100 metrów.

Dalsza akcja ratunkowa.

Nie odstraszyło to górników, zatrudnionych przy kolumnach ratunkowych. Na równym poziomie z głównym chodnikiem zaczęli oni wykawać w węglu mały tunel na wysokość około półtora metra a szeroki na metr. Co pewną odległość wiertarką przebijano ścianę, dzielącą tunel z zawalonym chodnikiem, aż gdy tunel miał 8 metrów, dowiercono się do kryjówek zasypianych. Następnie wyłobiono w ścianie dziurę, przez którą wycieńczonych i rannych górników wydobyto.

W tym samym kierunku posuwa się dalsza akcja ratunkowa. Prowizoryczny tunel wykawany jest w węglu kamiennym w szybkim tempie lecz roboty po-

suwają się bardzo powoli. Według informacji uratowanego Slamy, pozostałych zasypianych szukać należy o 7 mtr. dalej. Gdy się szwazy, że roboty nad wykuciem tunelu 8 mtr. długości trwały 5 dni, to

przypuszczać należy, że dopiero w czwartek dotrą kolumny ratunkowe do — żywych, czy zmarłych — dalszych ofiar katastrofy.

Projekt nowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

WARSZAWA, 13 stycznia. (Tel. wł.) Uchwalony na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów projekt nowej ustawy o ustroju szkolnictwa ma na celu wprowadzenie takich zasad ustroju szkolnictwa, które mają ułatwić organizację wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swoich obowiązków i twórczych obywateli Rzplitej.

Ustawa rozróżnia dwa zasadnicze typy szkół: szkoły państwowe, utrzymywane przez państwo, względnie szkoły publiczne utrzymywane przez państwo wspólnie z samorządem terytorjalnym lub gospodarczym, oraz szkoły niepaństwowe. Podstawę organizacyjną i programową ustroju szkolnictwa stanowić będzie 7-klasowa szkoła powszechna, w której nauka jest obowiązkowa. Programy szkolne będą tak ułożone, aby umożliwiała młodzieży odpowiednio uzdolnionej przejście ze szkół niższych do wyższych.

Obowiązek szkolny zaczyna się z początkiem roku szkolnego już w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko ukończy 7 lat życia.

Dla dzieci w wieku od 3 lat do czasu rozpoczęcia obowiązkowego szkolnego — organizuje się przedszkola.

W programie szkoły powszechnej projekt rozróżnia trzy szczeble: 1) obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego, 2) jest rozszerzeniem i pogłębieniem szczebla pierwszego, 3) ma za zadanie przysposobienie młodzieży pod

względem społecznym, obywatelskim i gospodarczym. W zależności od tego, ile szczebli programowych realizuje dana szkoła powszechna, projekt rozróżnia pod względem organizacyjnym 3 stopnie szkół powszechnych. Ustawa przewiduje dalej obowiązek dokształcania obejmujący wszystkich tych, którzy po ukończeniu obowiązkowego szkolnego nie uczęszczają do żadnej szkoły wyższego typu. Obowiązek dokształcania podlega młodzież do 18 roku życia włącznie.

Projekt przewiduje reformę szkolnictwa średniego. Szkoła średnia ogólnie kształcąca ma za zadanie według ustawy dać podstawy pełnego rozwoju kulturalnego i przygotować do wyższych studiów.

Szkoła średnia ma kurs 6-letni i składać się będzie z 4-letniego gimnazjum a 2-letniego liceum. Okres liceum stanowić będzie właściwie przygotowanie do studiów wyższych. Reforma szkolnictwa poświęca na wstępie dużo uwagi kwestii szkolnictwa zawodowego. Projekt ustawy przewiduje szereg stopni szkolnictwa zawodowego, dzieląc szkolnictwo zawodowe na właściwie szkoły i kursy zawodowe. Inne rozdziały dotyczą kształcenia kandydatów na nauczycieli. Co do szkół wyższych ustawa utrzymuje dotychczasowy podział na akademickie i nieakademickie.

Organizacja szkolnictwa przewidziana w omawianym projekcie ustawy wprowadzona ma być w życie w ciągu 6 lat.

Bank Ziemi Kaliskiej zawiesił wypłaty.

KALISZ, 13.I. (PAT). Najstarszy z banków kaliskich „Bank Ziemi Kaliskiej” od 1 grudnia 1931 r. zawiesił wypłaty i złożył podanie o nadzór do kaliskiego Sądu Okręgowego. Sprawa banku tego rozpatrywana była

przez Sąd 11 b. m., dziś natomiast ogłoszono wyrok mocą którego udzielony został bankowi nadzór sądowy, przyczem nadzorcą został adw. Królikowski z Kalisza.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 13 I. (PAT). Bilans Banku Polskiego za I dekadę stycznia r. b. sporządzony na podstawie bilansu netto na 31 grudnia r. b. wykazuje zapas złota 8.411 tysięcy zł., t. j. o 20 tysięcy więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądże i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 412 tysięcy zł. do sumy 88.407 tysięcy

zł. Natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.329 tysięcy zł. do sumy 124.116 tysięcy zł. Portfel wekslowy wykazuje obciążenie o 18.504 tysięcy zł. i wynosi 651.838 tysięcy zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 1.520 tysięcy zł. do kwoty 124.432 tys. zł. Inne aktywa wynoszą sumę 151.050 tys. złotych. W pasywach pożyczki i natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 50.293 tys. (263.422 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 81.257 tys. zł. (1.137.000.000). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, wyłączając złoto, wynosi 42,87 proc. (12,87 proc. powyżej pokrycia statutowego). Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 49,19 proc. (9,19 proc. powyżej pokrycia walutowego). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 32,81 proc. Stopa dyskontowa banku: 7,1/2 proc., lombardowa 8,1/2 proc.

Pożar cyrku w Antwerpii.

ANTWERPIA 13.I. (PAT). Ubiegłej nocy wybuchł pożar w tamtejszym cyrku. Spłonęły magazyny oraz budowla w której znajdowały się słonie. Dwanaście słoni odniosło ciężkie obrażenia. Straty obliczają na sumę 4 miliony franków.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 12 do poniedziałku dnia 18 stycznia 1932 r. wł.

Czołowe arcydzieło produkcji francuskiej

Nasza jest noc

Potężny dramat erotyczny na tle cudownych krajobrazów Italii. Upojne i melodyjne piosenki włoskie! Uczta artystyczna dla sportowców! Role główne: MARIE BEL, JEAN MURAT. Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Na Zachodzie bez zmian”.
W roli głównej niezapomniany (Buiba) LOUIS WOHLEIN.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

48)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grzdzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grzdzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grzdzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grzdzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, zdołała zbiec. Grzdzki przyrzekł pani Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce. Grzdzki postanowił zerwać z Kierzkowską zaręczając jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grzdzkim.

Wobec ucieczki dyr. Olszańskiego w chwili aresztowania go — odbyło się zebranie stowarzyszenia „Intelekt”.

Na zebraniu zaproszono redaktora „Przeglądu Codziennego”, Barwiczkę.

(Dalszy ciąg).

— Od małego dziecka. Pamiętam dobrze, jak do starszego pana Wolnera przychodził.

— Opowiedzcie jak to było dzisiaj z ukazaniem się nieboszczyka na terenie fabryki.

Rolik zamyslił się, a po chwili mówił:

— Stoję sobie, jak zwykle, w portierni, aż tu ktoś nagle drzwi od ulicy otwiera. Pafrzy, wchodzi jakiś pan, podchodzi do mnie i pyta:

— Co tu robicie?

Jak go dobrze zobaczyłem, tak języka, za przeproszeniem pana prezesa, w gębie zapomniałem.

Przecież to, myślę, nasz pan. Niedawno go pochowali, a teraz widzę go przed sobą. Jak to być może?

Kolana ugięły się podemną i chciałem uciekać, ale pan Wolner położył mi rękę na ramieniu i powtarza ze złością:

— Co tu robicie?

Przestraszony ogromnie odrzekłem, że jestem portierem.

— Jak się nazywacie?

— Rolik, proszę jasnie pana — odpowiedziałem.

A pan Wolner zaczął powtarzać wkółko: Rolik, Rolik, Rolik, widocznie zapomniał jak ja się nazywam. — Ale po chwili mówił:

— To wam Stanisław na imię?

— Ano niby tak — odpowiadam, a serce we mnie kołacze, że mało z piersi nie wyskoczy.

— Co u was słychać? — pyta mnie pan dalej.

— Po staremu — odpartem.

— Zaraz to zobaczą — i pan Wolner wyszedł z portierni. Przez dłuższy czas bałem się ruszyć z miejsca. Wreszcie spostrzegłem przez okno, że idzie pan inżynier, to też wybiegłem na podwórze i o wszystkim mu opowiedziałem. Rolik umilkł, oddychając ciężko jakby przed chwilą ukończył ciężką pracę fizyczną.

— Czy to jednak był nieboszczyk Wolner — odezwał się doktor Barwiczek — bardzo w to wątpię. Przypuszczam, że do fabryki przyszedł człowiek podobny do ś. p. Karola Wolnera.

— Ale to naprawdę był nasz dawny pan — Rolik ośmielił się zabrać głos.

— Mylicie się — powiedział prezes „Intelektu” — musiał to być, jak to słusznie zaznaczył pan redaktor, sobowtór zmarłego. Napewno ów człowiek, tak do złudzenia podobny do zmarłego Wolnera, nie przybył w dobrych zamiarach do fabryki.

— Możecie odejść — zwrócił się do Rolika.

Portier skłonił się z wielką uniżonością i opuścił gabinet.

— I pana nie zatrzymuję — Grabiec spojrzął na siedzącego w rogu pokoju inżyniera Cyllera. — Przypuszczam, że pan ma wiele pracy.

— Naturalnie, panie prezese — Cyller zerwał się z krzeselka.

Po wyjściu inżyniera Grabiec westchnął ciężko, poczem mówił:

— Jesteśmy, proszę panów, członkami stowarzyszenia, które przyjęło za pewnik istnienie duchów oraz ich materializację. Ta jednak historia z rzekomym nieboszczykiem wydaje mi się niezbyt prawdopodobną. Zakrawa to na kiepski żart, lub też ktoś knuje przeciwko nam jakiś spisek. Sprawę tę należy jaknajprędzej wyświecić, gdyż tego wymagają interesy naszego stowarzyszenia.

Uważam jednak — ciągnął dalej po chwilowej przerwie, że narazie nie mamy jeszcze żadnego poważnego powodu do zwrócenia się o pomoc do władz policyjnych.

Na twarzy redaktora Barwiczkę prezes „Intelektu” spostrzegł wyraz ogromnego niezadowolenia, to też szybko powiedział:

— Jest to moje osobiste zdanie,

panowie, jako członkowie zarządu niechaj tę sprawę rozstrzygają.

Co innego gdyby oszust, podający się za zmarłego Karola Wolnera przybył powtórnie na teren naszej fabryki, wówczas bezwzględnie zawiadomiłbym policję — umilkł, z czego korzystając jeden z członków zarządu porozumiał się szeptem ze swoimi kolegami, poczem odezwał się:

— Zgadamy się najzupełniej z wywodami pana prezesa i uważamy, że należy do pewnego czasu całą tę sprawę zachować w tajemnicy, co pozwoli nam zdemaskować owego osobnika, który z takim powodzeniem gra rolę Wolnera.

— To też — skłonił się głową uprzejmie w stronę Barwiczkę — prosimy pana redaktora o niezamieszczanie w jego poczytnym piśmie owego wydarzenia.

— To jest niemożliwe — odburknął Barwiczek.

— Dlaczego?

Zamiast jednak odpowiedzi Barwiczek zadał pytanie:

— Ilu ludzi pracuje w fabryce?

— Dokładnie nie wiem — odezwał się Grabiec — w każdym bądź razie mniej niż tysiąc sto osób nie pracuje.

— Przypuszcmy nawet, że tylko tysiąc — ciągnął dalej Barwiczek — jest to zupełnie wystarczająca liczba osób, aby jutro cała Łódź wiedziała o niesamowitym wydarzeniu, jakie miało miejsce na terenie fabryki.

Rozumie więc pan, że pomimo najszerszych chęci pójścia panom na rękę, nie mogą tej wiadomości nieumieszczają.

— Robotnikom można kategorycznie zabronić komukolwiek bądź opowiadać o tym wypadku.

— Tak pan uważa? — Barwiczek uśmiechnął się szyderczo.

— Naturalnie, że...

— Niech pan wyda takie zarządzenie — przerwał zniecierpliwiony Barwiczek — a skutek będzie wręcz przeciwny od tego, jakiego się pan spodziewa.

Zanosiło się na sprzeczkę, co spostrzegłszy Grabiec powiedział:

— Wobec nieprzewidzianego wydarzenia na terenie fabryki uważam posiedzenie dzisiejsze za skończone, co się zaś tyczy Olszańskiego, to w tej sprawie porozumiem się z naszym doradcą prawnym, który w interesach naszej firmy bawi obecnie w Warszawie.

Uważam jednak, że pojutrze powinniśmy się zebrać bądź tutaj, bądź w lokalu stowarzyszenia.

Po krótkiej naradzie członkowie zarządu stowarzyszenia kulturalnego „Intelekt” postanowili się zebrać w niedzielę w mieszkaniu prywatnego prezesa, poczem zaczęli się rozchodzić.

W gabinecie pozostali jedynie Grabiec i Barwiczek, którzy w ciągu dwóch godzin dysputowali nad czymś zawzięcie.

Musiał to być jednak temat okultystyczny, który zawsze tak ogromnie interesował prezesa stowarzyszenia „Intelekt”, bo woźny przechodząc pod drzwiami gabinetu Grabca słyszał takie słowa, jak: „duch”, „spirytyzm”, „materjalizacja”, „medjum” i t. p.

Przeciągły gwizd syren fabrycznych wyrwał nad ranem ze snu mieszkańców Łodzi.

— Pożar — pomyślał ten i ów, naciągając koldrę na uszy.

Ciekawsi dochodzili do okien. Nad południowo-wschodnią częścią miasta gorzała wielka krwawa łuna i od czasu do czasu pioropusz iskier strzelistą fontanną rozbył się na tle czarnych zwójów gęstego dymu.

Płonęły zakłady przemysłowe pod firmą „Karol Wolner” i wszystkie budynki fabryczne stały w morzu ognia.

Pożar spostrzeżono koło godziny czwartej rano. Jakiś spóźniony przechodzień, idąc obok fabryki „Karola Wolnera” spostrzegł wydobywające się kłęby dymu z okien na parterze.

Zaalarmował bezwzględnie najbliższy posterunek policyjny, a ten zkolei straż pożarną.

Straż pożarna przybyła w rekordowo szybkim czasie, ale zastała już cały kompleks gmachów objęty ogniem.

Pożar rozszerzał się z ogromną szybkością, trafiwszy na łatwopalny materiał.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że pożar powstał z umyślnego podpalenia. Wskazywały na to liczne fakty.

A więc przedewszystkiem wybuchy i krótkie detonacje świadczyły niezbicie, że zostały podłożone środki łatwopalne sprzyjające rozszerzaniu się pożaru.

Gryzący dym, buchający z wyrąbywanych otworów buchał gęstymi falami, utrudniając dostęp strażakom i otulając kolumny ratownicze gęstą opończą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wybór prezesa rady i nowy radny.

Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej nastąpi wybór nowego prezydium rady miejskiej, wybranego na rok kalendarzowy.

Prawdopodobnie zmiana nastąpi tylko co do osoby jednego wiceprezesa na miejsce radnego Klima, który zrzekł się wiceprezury.

Desygnuje się również na zastępcę zmarłego radnego s. p. Kalwajtisa.

Przed posiedzeniem rady miejskiej odbędą się narady konwentu seniorów. (b)

Ogólnopolski zjazd tow. uniwersytetu robotniczego.

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd towarzystwa uniwersytetu robotniczego przy udziale 300 delegatów z 93 miejscowości w kraju.

Otwarcie zjazdu połączone będzie z uroczystą akademią w sali teatru miejskiego. (b)

Bezrobocie we Francji.

Dzienniki lyońskie podają dane statystyczne, dotyczące bezrobocia na dz. 2 stycznia b. r.

W departamencie Rhone ilość ich sięgała 8.408, z czego na Lyon przypada 5.460; w departamencie Loire 5.460, z czego 3.996 w St. Etienne.

Cyfry te powiększać się będą stale, gdyż zapowiedziane są dalsze zwolnienia.

Przedłużanie permitów.

Permyty kanadyjskie, na zasadzie których wyjeżdżają żony do mężów i dzieci do rodziców (do lat 18), wystawione między 1 kwietnia 1931 r. a 24 lipca tegoż roku, są już bezwzględnie nieważne i na ich miejsce muszą być wyrobione nowe permity.

Natomiast permity z datą 24 lipca 1931 r. — jeśli minęło już 5 miesięcy od ich wystawienia, mogą być przedłużone jeszcze na 3 miesiące.

Zawiele sportu.

Słyszało się o „tajnych radcach dworu“, o tajnych agentach (obecnie tajny detektyw), natomiast o tajnym, wyraźnie tajnym — sportowcu nikt bodaj jeszcze nie słyszał.

Właściwie chodzi nam tutaj o zakonspirowanych, a zatem utajonych, propagatorów sportu.

Nikt nie uwierzyłby, jak często i jak niezamordowanie oddają się sportom mieszkańcy Łodzi.

Łódzianie są bodajże najbardziej wysportowaną nacją na świecie, od 1 do 360 stopnia szerokości geograficznej i od Kapetown do Hammerfestu.

Niejakim dowodem powyższej, jakże skądinąd smutnej prawdy, są: kroniki policyjne, oraz statystyki pogotowia miejskiego, Kasy Chorych, Linas Hacedeku i różnych innych.

Kto ma pieniądze i, ustrzegłszy się przed sekwestratorem, komornikiem, wierzycielami i pożyczającymi przyjaciółmi, zdoła wyjechać — ten sportuje jak chce i gdzie chce, poczynając od Wiśniowej Góry, a kończąc na Zakopanem czy innej zagranicy.

Kto nie ma pieniędzy — ten sportuje, bez względu na płeć, wiek, wyznanie i narodowość, na miejscu, w Łodzi, obójtne czy chce, czy nie chce, czy potrafi, czy też jest lamagą od urodzenia.

Turystyka.

Turystyka jest sportem szlachetnym. Polega ona na chodzeniu po górach. Nie należy jednak przytem ścigać cudzej bielizny, gdyż z taterniką przedzierzga się obywatel w zwykłego pajęczarza.

Delegacja tramwajarzy u prezydenta miasta.

Magistrat będzie interwenjował w dyrekcji K.E.Ł.

Akcja pracowników tramwajowych, wymierzona przeciwko zapowiedzianej reorganizacji pracy i redukcji przybiera na rozmiarach.

Delegacja pracowników tramwajowych przyjęta została przez prezydenta miasta, Ziemięckiego, któremu przedstawiła tło zatargu i prosiła o interwencję w zarządzie K. E. Ł., gdzie miasto ma swych przedstawicieli.

Delegacja wskazała na skutki, jakie wywoła zamierzona reorganizacja i twierdziła, że nie tylko nie stanie się zażość rozporządzeniom o czasie pracy,

ale przeciwnie niejednokrotnie pracownicy pracować będą ponad 8 godzin, a przy tem wszystkim zarobki naogół ulegną poważnej redukcji.

Delegacja oświadczyła, że po wyczerpaniu wszystkich kroków polubowych, mających na celu utrzymanie obecnego stanu rzeczy, pracownicy tramwajowi przygotowani są do rozpoczęcia akcji strajkowej.

W odpowiedzi p. prezydent oświadczył że sprawą tą zajmie się i o wynikach swej interwencji zawiadomi pracowników tramwajowych. (b)

Przepisy o nadzorze weterynaryjnym nad mięsem przywożonym na teren m. Łodzi.

Wydział przedsiębiorstw miejskich magistratu m. Łodzi opracował nowe przepisy o nadzorze weterynaryjnym nad mięsem, przywożonym do Łodzi, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia ich w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego.

W paragrafie 1. Mięso nieprzyrządzone (surowe), wprowadzone koleją lub drogą kołową do obrotu na terenie m. Łodzi:

a) jeżeli w miejscu uboju mięso zostało urzędowo zbadane, oznakowane i zaopatrzone w świadectwo pochodzenia tylko przez oglądacza (sanitarjusza), to po wprowadzeniu do Łodzi podlegają ponownemu, urzędowemu badaniu przez lekarza weterynaryjnego na stacji badania przywożonego mięsa przy reżni publicznej Nr. 1, oznakowaniu stemplem tej reżni;

b) jeżeli w miejscu uboju mięso zostało urzędowo zbadane, oznakowane i zaopatrzone w świadectwo pochodzenia przez urzędującego tam lekarza weterynaryjnego, to po wprowadzeniu do

Łodzi nie podlega ponownemu urzędowemu badaniu oraz pobieraniu opłat, lecz podlega na stacji przewożonego mięsa bezpłatnemu sprawdzeniu znaków reżni pozamiejscowej i załączeniu świadectw pochodzenia oraz znakowaniu tylko dodatkowym stemplem.

Wyjątek stanowi mięso urzędowo zbadane i oznakowane na podmiejskiej reżni w Chojnach.

W paragrafie 2. Mięso wołowe, wieprzowe, cielęce, baranie, kozie, końskie w całych tuszach, połówkach, ćwierciach lub kawałkach przywożone na teren m. Łodzi, dostarczane kolejami, powinno być tuż po wyładowaniu, zaś drogą kołową po przekroczeniu granic miasta, skierowane na stację przywożonego mięsa przy reżni publicznej Nr. 1 w celu dalszego urzędowego postępowania.

W paragrafie 3. Winni przekroczenia niniejszych przepisów będą karani na podstawie art. 31, 32, 34, i 37 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 roku. (p)

Podatek przemysłowy od rzemieślników.

Okólnik Izby Rzemieślniczej.

W dniu wczorajszym izba rzemieślnicza w Łodzi rozesała do

wszystkich cechów i organizacji rzemieślniczych na terenie województwa

Wyjazd ministra Ghiki z Warszawy.



Na ilustracji widzimy księcia Ghikę w oknie wagonu w chwili po pożegnaniu go przez przedstawicieli rządu polskiego i korpusu dyplomatycznego w Warszawie.

łódzkiego okólnik, w którym izba ta powiadamia, iż stawki podatku przemysłowego od obrotu w roku bieżącym wynosić będą zależnie od charakteru warsztatów rzemieślniczych i rodzaju świadectw przemysłowych od jednego do półtora procent, wedle art. 11 Ustawy z dn. 31 grudnia r. ub. przyczem dotyczy to tylko posiadaczy kart rzemieślniczych; pracujący sami, względnie z jednym tylko pracownikiem, nie placą podatku przemysłowego.

Wszyscy właściciele warsztatów rzemiślniczych obowiązani są w roku 1932 wykupić świadectwa przemysłowe, a więc i ci, którzy wolni byli od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych, t. j. właściciele pracujący sami, względnie przy współudziale jednego członka rodziny, lub jednej najmniejszej siły pomocniczej. Termin wykupienia świadectw przemysłowych dla tych ostatnich upływa z końcem lutego roku bieżącego.

teresowaniu wyrobami monopolu spirytusowego.

Piłka nożna.

Najczęściej, pcha boiskami, grę tę prowadzi się wprawdzie przy pomocy nóg, lecz za to bez piłki, gdyż rolę tej ostatniej pełni bliźni, czasem — żona, rzadziej teściowa.

Nie jest to skutkiem kryzysu i braku środków na nabycie piłki.

Prostu — kwestia upodobań. Sport powyższy propaguje również P.M.S.

Lekka a letyka i pozostałe sporty.

Łódź pływa mało, z racji wrodzonego wstrętu do wody, natomiast każdy łódzianin pływa na powierzchni wprawdzie z trudem, lecz dość zręcznie lawirując między izbą skarbową i ordynarnym kryminałem, jak między Seyllą i Charybą.

Najbardziej rozpowszechnionym spośród wszystkich innych sportów jest u nas — lekka atletyka, uprawiana z mozołem, lecz nagiennie, epidemicznie, bezwolnie, a niekiedy i mimowiednie.

Lekkoatletykę propaguje niezamordowanie dyrekcja K. E. Ł. Zrana, kiedy ludziska tłoczą się jeden przez drugiego, aby zdobyć jakieś wiszące lub zwisające miejsce, okazuje się, że w pociągu tramwajowym brak jest conajmniej jednego wagonu. Rozpoczynają się przeto starcia wręcz, wspaniałe spotkania pięściarskie, ćwiczenia „footballowe“ (bez piłki) w miarę zwinnosci szermierzy.

Pozatem odbywają się w tramwajach próby trwałości ubrań pasażerów, konkursy gubienia guzików, zegarków, tecek etc. etc. etc.

Właściwe gry sportowe zaczynają się dopiero późnym wieczorem.

Pociąg dojeżdża n. p. do Placu Reymonta. Tutaj ma się rozdwoić, t. zn. zostawić dodatek. Pasażerowie onej doczepki na zwieszłą komendę konduktora wyczyniają następujące produkcje: skok w dół, skok wdal, skok wwyż, starcie wręcz, bezplanowa walka zapaśnicza — chwila wytchnienia — spokój — tramwaj rusza w drogę.

Zbieg ulic Rzgowskiej i Dąbrowskiej Tramwaj jest zmęczony i musi odejść do remizy, właśnie wtedy, kiedy wiezie pasażerów z miasta. Inny wagon czeka, i znów: skok w dół, skok wdal, bieg na przelaj, starcie wręcz, zapasy, skok wwyż — tramwaj rusza.

Dla dobra szczególnie spóźnionych pasażerów, chcąc im oszczędzić męczących zapasów, dyrekcja K. E. Ł. pozwala im po opłaceniu 40 groszy za bilet — podążyć od ul. Dąbrowskiej na Chojny — piechotą. Pociąg dalej nie „idzie“.

Wiemy, jak świetnie oddziaływa na apetyt, sen i t. d. długi marsz. Aby zaprawić pasażerów do tego sportu znosi K. E. Ł. obecnie nocne tramwaje. Personel tych ostatnich idzie dalej jeszcze i również od 17 b. m. zapowiada strajk.

Maluczko, a na ulicach Łodzi ukazą się riksze, a każdy łódzianin nauczy się biegać, jak nigdy nie pedził żaden jeszcze tramwaj.

Słowem — maluczko, a każdy łódzianin będzie królem sportu we wszelkich tegoż dziedzinach.

Czy jednak nie moglibyśmy raz wrzecie odпочać? Czy tych okazji do sportowania nie jest cokolwiek zażożo? (eb)

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Powrót do życia

FARRELLA w reżyserji RAOULA WALSHA

Nad program: **ROMUALD GIERASIEŃSKI** rozweseli wszystkich swym humorem i dowcipem w 2 aktowym arcywesołym skeczu mówionym jako „RAPPOPORT w WOJSKU”

Następny program: „Z ROZKAZU KSIEŻNICZKI” w rolach głównych LILJANA HARVEY i HENRY GARAT.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,20, II—90 gr., III—80 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

to pean miłości i otchłań upadku królewskiej pary kochanków JANET GAYNOR i CHARLES

KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Wielkie epokowe arcydzieło na tle słynnej powieści LWA TOLSTOJA
p. t. **ODKUPIENIE**

W roli głównej: JOHN GILBERT. Film ilustrowany będzie śpiewami artystycznego CHÓRU. Nadprogram: Wspaniała amerykańska komedia.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych
Nadwyzwyczajny szlagier sezonu p. t.

„Eskadra Orłów”

W rolach głównych: największe asy świata. Emocja, napięcie. — Potężny dramat wojenny osnuty na tle powieści słynnego laureata akademii francuskiej. Wzbity się w przestworza krwiożercze orły boga wojny. — Bezlitosne samoloty sieją gromem bomb pożogę. — Śmierć i zniszczenie. Zamarta ziemia cała w lęku straszliwym. Zdawało się, że ucichły na chwilę ludzkie swary, że jeden drugiemu przyjacielem będzie i bratem. Nad program dana będzie „Wesoła farsa”.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Następny program: „Bezbożne dziewczę”.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Przepiękny — porywający film, z czarującą muzyką, i śpiewami rosyjskimi p. t.

Dziewczę z nad Wołgi

Dramat życiowo-erotyczny, osnuty na tle prawdziwej, gorącej miłości biednej dziewczyny do pięknego oficera podług noweli ALEKSANDRA LAPINERA
W rolach głównych:
Ulubienicy publiczności EWELINA HOLT i IGO SYM. — W pozostałych rolach ELIEN SCHAAK i MIKOŁAJ MALIKOW.

— Pieśni rosyjskie wykona znany Szan. Publiczności CHÓR pod kier. S. LEWITINA. —

Następny program: Hrabina Paryża

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów.

Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:
Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

DR. MED.
M. Rozental
AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Dr. med.
HELLER
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
u l. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedziele od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.



Do akt. Nr. 2202 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15 zam. w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kosciuszki 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości, należących do Henryka Weinerta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 900.—

Łódź, dnia 9 grudnia 1931 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 300 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, LEON ROTHE, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3-im lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Poliku gm. Popień odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa Fryca i składających się z dwóch krów oszacowanych na sumę zł. 500.—

Brzeziny, dnia 7 stycznia 1932 r.
Komornik LEON ROTHE.

Do akt. nr. 1216 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach LEON ROTHE, zamieszkał w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Przyłęku Dużym gm. Popień odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Juljanny Lewandowskiej i składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na sumę zł. 2610

Brzeziny, dnia 7 stycznia 1932 r.
Komornik L. ROTHE.

Do akt. Nr. 2903 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 41-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do inż. Mikołaja Jochansona i składających się z mebli i inn. oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.
Komornik S. GORSKI.

Do akt. Nr. 10 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, do spraw upadłości zam. w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pabjanickiej Nr. 48 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenji Wrona i składających się z urządzenia sklepowego kuchennego oszacowanych na sumę zł. 825.

Łódź, dnia 12 stycznia 1932 r.
Komornik W. KOSZELIK.

Dr. med.
L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołpicy.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Restauracja „MARJA WOLF”
w ŁODZI, ul. Narutowicza Nr. 5.
Tel. 146-84.
Dziś świeżo wyroby z kotła, z własnego uboju, od 60 gr. wwyż.
Od godz. 12 ej w południe GŁOWIZNA (wellfleisch) 60 groszy.

Samotna osoba posiadająca obszarniejszy lokal, przyjmie dwóch panów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Pokój duży, frontowy, słoneczny, Kopernika nr. 47 m. 3, parter.
O buwie gwarantowanej: damskie od 7 zł., męskie od 10 zł. (niemodne) modne o buwie po cenach przystępnych różnego rodzaju J. Kowalczyk. Ul. Śródmiejska 12 (dawn. Cegielniana №25). Telefon 159-22.

Biżuterje
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.
2 pokoje z kuchnią na parterze w okolicy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty do „Dziennika Łódzkiego, Cegielniana 19
Przyjmuję apaszki i sznle jedwabne do ręcznego malowania na powierzonych materjałach. Ul. B. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

Kawaler średnich lat na posadzie pragnie poznać panią niezależną materialnie, w celu towarzyskim. Cel matrymonjalny nie wykluczony. Oferty proszę składać do „Dziennika” sub A. B. Cegielniana 19.
Dzień kojowy użyj po szamotowy sprzedawany tanio. Oferty do „Dziennika Łódzkiego”.
Pokoje do wynajęcia i wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sieni, m. 8.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.